

0 sprawiedliwym handlu – krytycznie

17 września 2008

Sprawiedliwy handel (ang. fair trade) to względnie nowe pojęcie, oznaczające popularną odpowiedź na oparte na korporacjach reżimy wolnego handlu, takie jak NAFTA. Szybko stało się ono swego rodzaju słowem-wytrychem, obejmującym takie pojęcia jak sprawiedliwe płace, płace minimalne, zrównoważony rozwój – lub po prostu przeciwieństwo wolnego handlu. Rozkwitowi sprawiedliwego handlu towarzyszy spora dowolność dotycząca definicji i celów. Jest on definiowany, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, jako rynkowe podejście do zrównoważonego rozwoju, które zapewnia wytwórcom na globalnym Południu sprawiedliwe ceny za ich produkty. Po części z powodu tego powiązania z kapitalistycznymi rynkami, a po części z powodu podkreślania kwestii cen, wielu działaczy i działaczek z Południa odrzuca termin „sprawiedliwy handel”, woląc używać takich określeń jak moralna gospodarka czy gospodarka alternatywna[1].

Nie tak dawno temu pracowałam w sklepie kawowym, będącym własnością jednej z wiodących w kraju firm handlujących kawą spod znaku fair trade, z pewnością najbardziej znaną w północnej Kalifornii. Zauważyłam następującą rzecz: właściciele mieli naprawdę dobre samopoczucie, będąc takimi postępowymi i tak bardzo zmieniając świat poprzez swój fair trade'owy biznes. Do swych sklepów zatrudniali głównie młode kobiety, nie dając im żadnych korzyści. Często obcinali nam godziny zgodnie z własnym widzimisię, na przykład chcąc zatrudnić syna przyjaciela, by mógł się nauczyć odpowiedzialności lub coś w tym rodzaju. Oczywiście młodzi ludzie, którzy nie muszą pracować, by przeżyć (a często tak właśnie było), zwykle nie wysilają się zbytnio i gdy w celu ich przyjęcia właściciele obcinali godziny tym zatrudnionym osobom, które rzeczywiście pracują, by się utrzymać, to

właśnie one musiały brać na siebie dodatkową robotę. Rzecz jasna to ich sklep i w tym kraju wolnych ludzi mogą prowadzić go tak, jak chcą.

To jednak nie wszystko. Rolnicy uprawiający kawę, których właściciele rzekomo wspierają, dalej pozostają biedni, podczas gdy ci ostatni zostają milionerami dzięki temu tak zwanemu „sprawiedliwemu handlowi”. Czy to sprawiedliwe? Jest to lepsze niż zupełna desperacja hodowców kawy, lecz nie rozwiązuje sedna problemu.

Model propagowany przez ruch na rzecz sprawiedliwego handlu opiera się na rynkowym systemie kapitalistycznym, w którym obecnie żyjemy, nawet jeśli jest to delikatniejsza forma kapitalizmu. Fair Trade to zjawisko tego samego typu, co pojawienie się „zielonych menedżerów”. „Jak możemy wyzyskiwać pracowników i pomnażać kapitał, nie tracąc dobrego samopoczucia?” Być może ta krytyka jest zbyt ostra, ale posłuchajcie. Kapitalizm polega na akumulacji, a ta nigdy nie opierała się na równości, szacunku czy zainteresowaniu dobrem człowieka. Większość świata żyje w biedzie i nie jest to spowodowane niedoborem, lecz tym, że kapitał, by przetrwać, musi się pomnażać, akumulować pracę, produkty, wyciskać pot i tak dalej. Kapitał pomnaża się wysysając krew i pot biednych.

Tak więc sprawiedliwy handel nie jest sprawiedliwy. Być może lepszym terminem byłby „sprawiedliwszy handel”. Tak, wytwarzanie w ramach sprawiedliwego handlu jest ogólnie rzecz biorąc korzystniejsze. Jednak rozmowy z ludźmi z produkującej kawę spółdzielni Mutz Vitz w Chiapas jakiś czas temu dały mi pewne rozeznanie. Pracują oni bez przerwy, by przeżyć. Nie ma mowy o wycieczce do zoo, o wieczorze przy dobrej kolacji. Pracują, od pięcioletnich dzieci poczynając, na babciach kończąc, wszyscy pracują. I są biedni. Mówili mi także o okresie, w którym cena hurtowa kawy poza sprawiedliwym handlem przekroczyła cenę kawy fair trade. O tym, że ta ostatnia nie zwiększała się od 14 lat, podczas gdy cena w punktach sprzedaży, dzięki wzrostowi „świadomości konsumentów”,

podniosła się o kilka dolarów za funt. Sprawiedliwy handel, podobnie jak produkty „organiczne”, „ekologiczne”, „zielone” i tak dalej, stał się w tym momencie atrybutem marketingowym, pozwalającym firmom sprzedawać swoje towary po wyższych cenach. Dobry przykład: Walmart posiada markę „Żywność organiczna”, zaś Starbucks sprzedaje kawę ze sprawiedliwego handlu. Nasz ruch na rzecz bardziej sprawiedliwego społeczeństwa kolejny raz został przywłaszczony.

Nie twierdzę, że sprawiedliwy handel to zło. Wystarczy powiedzieć, że opiera się on na tym samym systemie kapitalistycznym. Jest lepszy niż typowy stopień wyzysku w obecnym systemie, wciąż jednak działa według tych samych reguł, zamiast przełamać samą formę wyzysku. Myślmy poza tymi ograniczeniami, napiszmy nową opowieść, przekroczmy ten horyzont. Czas zbudować inny świat.

Jeśli chodzi o produkty sprzedawane na tej stronie i w naszym sklepie: sprzedajemy wyroby pochodzące od spółdzielni zapatystów. Choć czasem określa się je mianem fair trade, wykraczamy poza kapitalistyczny ruch na rzecz sprawiedliwego handlu. Po pierwsze, wierzymy, że sami pracownicy powinni ustalać cenę. Ponieważ właściciele sklepu są jednocześnie jego pracownikami, nie ma osób niepracujących, czekających na swój udział (a udział osób niebędących pracownikami jest często największy). To naprawdę jedyny sposób, by w naszej obecnej gospodarce każdy dostawał sprawiedliwą zapłatę. Przyczyną, dla której ludzie dostają niskie płace jako producenci towarów, jako pracownicy fizyczni i personel punktów sprzedaży, jest to, że wszyscy ci niepracujący kapitaliści muszą po drodze dostać swój udział. Tak więc zapatystki ustalają swoją cenę. Ja ustalam swoją, lecz cena, jaką płaci się w naszym sklepie, podlega negocjacji. Dlaczego miałabym brać tyle samo od kogoś, kto pracuje dziesięć godzin dziennie przy koszeniu trawników, co od szefa jakiejś firmy? Pięćdziesiąt dolarów dla jednego może oznaczać dzień pracy, a dla innego nie więcej niż butelka wina, które pije do obiadu. Próbujemy się zastanawiać: „co

będzie najbardziej sprawiedliwe?” Jeszcze lepsze jest sprzedawanie produktów bez pośrednictwa pieniędzy. Barter to najlepszy system mogący podkopać kapitalistyczny wyzysk. Sprawiedliwy handel może tak naprawdę oznaczać jedynie to, że nikt nie jest niewolnikiem.

Niestety wielu ludzi nie stać na zapłacenie sprawiedliwej ceny za ubrania. Wiele osób pracujących w pełnym wymiarze czasu nie jest nawet w stanie się utrzymać i może powiązać koniec z końcem jedynie dzięki pomocy społecznej. Ci pracujący za płacę minimalną pracownicy są tkwią w błędnym kole, mogąc kupować jedynie artykuły, które są supertanie, gdyż zostały wytworzone w warunkach superwyzysku innych pracowników. Gdyby tylko kapitaliści przestali dostawać swój ogromy udział w zamian za swój brak pracy, pracownicy ci byłiby w stanie sami się utrzymać i wspierać innych.

Tłumaczenie: Jakub Maciejczyk

Źródło: [Sprawiedliwy Handel](#)

PRZYPIS

1. Na podstawie tekstu Alternative Economy Overview Grupy Solidarności z Meksykiem (ang. Mexico Solidarity Network) – <http://www.mexicosolidarity.org/alternative/overview>. Artykuł ten, jak i cała strona, zawiera wiele cennych informacji.